



Z Ewangelii św. Jana

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus, podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: „Ojcie Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się wypełniło Pismo. Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie”. † J 17, 11b–19

Chrystus naszym fundamentem

Pan Jezus zaproponował swoim uczniom taką jedność, której wzorem jest Jego więź z Wszechmocnym: „Ojcie spraw, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty we mnie, a ja w Tobie, aby oni w nas byli jedno” (por. J 17, 21). Tylko taka jedność się opłaca i tylko ona jest wieczna. Tym, który nas łączy w sobie i dokoła siebie, jest Chrystus. Dlatego budując więź z ludźmi, stawiamy sobie pytanie, czy elementem jednoczącym nas jest Bóg, czy też coś innego.

Nie budujmy jedności na kruchych podstawach. Niech jej fundamentem będzie i pozostanie na zawsze nasz Zbawiciel. Taka więź wcześniej czy później przerodzi się w piękną przyjaźń z Bogiem. I nie ma na świecie nic trwalszego od tej przyjaźni.

□ Jak wygląda moja przyjaźń z Bogiem?

□ Czy potrafię budować zdrowe relacje z innym człowiekiem?